Nr. 155. We Lwowie, Wtorek dnia 9. Lipca 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
kwartalnie do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Nied.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuj
We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Dzienniki niemieckie o konstytucji Austrji.

Gdybyśmy chcieli polemizować ze wszystkiemi wystąpieniami dzienników wiedeńskich, albo wprost przeciw nam zwróconemi, albo też konkludującemi swoje ogólne roztrząsanie na temat konstytucjonalizmu, w sposób najdotkliwiej obrażający nasze uczucia, prawa nasze, a poniewierający interesami naszemi, wtedy zmęczylibyśmy czytelników naszych i napoili ich żółcią, tak jak sami nią pojeni jesteśmy — zmuszeni z dziennikarskiego obowiązku naszego grzebać się w tych deklamacjach niechęci, stronniczości i zaślepienia. Są wprawdzie i w prasie wiedeńskiej wyjątki, że zacytujemy *Debatte*, które przeciw nam nie występują, a czasem adwokatują nawet interesom naszym, lecz czemuż nie przychodzi im na myśl przeciw współtowarzyszom wystąpić, gdy ci wspólną kompromitują sprawę? Wszak na nich cięży głównie ten obowiązek, i głos ich byłby donośniejszym, skuteczniejszym od naszego, i wspólna sprawa zyskałaby na tem nie pomału.

Dzienniki pruskie, żywo się zajmują Austrją, jest to rzecz bardzo naturalna, bo zawsze jeszcze widzą w niej rywala, czyhającego na niepomyślne dla Prus okoliczności. Dla tego więc żywo je zajmuje wszystko co cesarstwa dotycze, nie wyłączając i tyle ważnej sprawy wewnętrznej jego organizacji. Idąc za popędem od króla i za wskazówkami wszystko wiedzącego ministra, nie potakują ultragermańskim usiłowaniom w Austrji. Obecnie zaś opisując ułożenie się stronnictw w wiedeńskiej Radzie państwa, wykazują nie małe znaczenie grup polskiej i słowiańsko-tyrolskiej, zalecając stronnictwu niemieckiemu uwzględnienie drażliwych uczuć mniejszości. *Gazeta Vossa* namawia do pojednania i umiarkowania.

Wystąpienia te prasy pruskiej, czysto okolicznościowe zresztą, wystarczają, aby poruszyć do dna uczucia przychylnej Prusom *N. fr. Presse.* Żżyma się ona, że śmią do pojednania namawiać stronnictwo niemieckie rajchsratu. Stawia za pewnik, że szkodliwą dla Austrji jest u t o p i ą starać się wszystkie części monarchii zaspokoić, choćby też na drodze „wielkiej politycznej wolności.“ Przypomina pruskim organom, jak pruskie rządy i parlamenta poczynały sobie z polskiemi protestacjami. Uznaje, że tak samo i w Austrji postępować wypada. Nareszcie zapewnia, że dla tego tylko nawrócono się we Wiedniu do dualizmu, aby właśnie uniknąć wszelkich federalistycznych zachcianek. Z dualizmu zaś obecnie p o d w ó j n y, podług *N. fr. Presse*, w y p a d a o b o w i ą z e k d l a N i e m c ó w centralizowania i majoryzowania, który oni spełnią do ostatka.

Mamy do czynienia więc z doktryną skostniałą i nieubłaganą, która nawet na przyszłość żadnej niepozostawia nadziei. Pominęlibyśmy jednakże i to wystąpienie wiedeńskiego organu bez wzmianki z naszej strony, jak tyle innych pomijamy, gdyby nie świadomość, że ścisły istnieje związek między koryfeuszami niemieckiej większości, a centralistycznemi dziennikami Wiednia, i gdyby nie przekonanie, że wykształcanie się teorji majorizowania w dziennikach, zamieni i zachowanie się wszechwładnej większości w rajchsracie, dotąd dopuszczającej jeszcze traktowania, w takiż sam nieprzystępny i zgubny systemat doktrynerski. Wtedy, wszelki opór systematowi stawiany, do większej tylko prowadzić będzie zaciekłości, i do antagonizmu, który na drodze konstytucyjnej załatwić się już nie da.

Zaradzić smutnym następstwom, które najszkodliwiej oddziałać będą musiały na siłę państwową, na byt oddzielnych prowincyj — jest obowiązkiem naglącym delegacyj sejmowych do rajchsratu, nie wchodzących w skład większości niemieckiej. — Drobna polityka nic w tym razie nie pomoże, ściąga ona tylko podejrzenie o nieszczerość wystąpień, i rodzi rozdrażnienie. Dziś gorzej stoimy w rajchsracie, niż pierwszego dnia po otwarciu Rady. Przychodzi czas jasnego postawienia rachunku. Przychodzi czas wystąpienia wśród Rady państwa otwarcie z temi żądaniami, które kraj powierzył moralnie swoim mandatarjuszom, a zanim dzieło poprawy lutowej konstytucji gotowem będzie w rajchsracie, wypada krokiem samodzielnym wyjaśnić, jakie to określenia stosunków wśród praw zasadniczych konstytucji znajdować się podług nas winny, aby ona była formą obejmującą wszystkie elementa państwowej potęgi, i dopuszczającą ich samodzielny rozwój, ku ogólnemu pożytkowi monarchii. Wtedy ślad przynajmiej pozostanie, jak pojmowaliśmy dzieło ukonstytuowania Austrji, zarówno dalecy od doktrynaryzmu federalistycznego jak i od gonienia za drobnemi koncesjami. Wtedy, gdyby nie uwzględniono zapatrywań się naszych, pozostanie przynajmniej wskazany możliwy grunt porozumienia w przyszłości. Sprawa przekształcenia się Austrji, jeśli dzieło rajchsratowe nie wyda owoców, nie zostanie wystawioną na grę przypadkowych wpływów; wtedy staniemy na stanowisku, na którym w danej chwili znajdą się wszyscy, którym idzie o całość praw dla człowieka najdroższych i o rzeczywistą potęgę państwa ochraniającego te prawa i dobra — a nie o czczy systemat z szumnym niemieckim nadpisem.

Głosy z kraju.

(*W sprawie galic. Towarzystwa kredytowego*).

Bochnia dnia 5. lipca.

(*K*). Po długiem milczeniu naszem, niech nam wolno będzie odezwać się w sprawie krajowego Instytutu kredytowego, która, o ile z różnych odzywających się publicznie głosów sądzić można, nie zdaje się być dokładnie znaną. Zasięgnąwszy u autentycznego źródła potrzebnych wyjaśnień, pozwalamy sobie udzielić ich szanownej publiczności.

Po odbytem w roku 1845., wraz z ostatnim sejmem stanowym, trzeciem i ostatniem ogólnem zgromadzeniu, na podstawie §. 89. ustaw zebranem, nie przestała dyrekcja pracować nad możnością przerwania wiadomego prowizorjum, które po tem zebraniu nastąpiło.

Dopiero w r. 1861. usiłowania jej uwieńczone zostały pożądanym skutkiem, przez zwołanie nadzwyczajnego ogólnego zgromadzenia, którego zadaniem, przez Wys. rząd wytkniętem było: z a s t a n o w i ć s i ę n a d z m i a n a m i w u s t a w a c h k o n i e c z n e m i, p o u c h y l e n i u d a w n e j i n s t y t u c j i s t a n o w e j, n a k t ó r e j o p i e r a j ą s i ę t e u s t a w y.

Mając to ograniczone zadanie wytknięte, zgromadzenie nadzwyczajne, na które zwołani zostali wszyscy właściciele tabularni Galicji i Bukowiny, zajęło się prócz nieodzownych wyborów, tudzież ustalenia prowizorycznego do owego czasu etatu, jedynie tylko postanowieniem składu przyszłej reprezentacji Towarzystwa, t. j. zmiany §. 89. ustaw, dalej ustaleniem rękojmji w §. 75 *b*) dotąd na funduszu domestykalnym opartej, wreszcie ułatwieniem dla właścicieli tabularnych krakowskich, aby mogli przystąpić z dobrami swemi do Towarzystwa.

Dotyczące uchwały przedłożone zostały W. rządowi w wrześniu 1861, przez co sprawa ta wyszła z zakresu działania dyrekcji. Przedłożenie to nastąpiło z tem przekonaniem, że uchwały te uzyskają wprost najwyższą sankcję, z ominięciem wymaganej w §. 90 zgody sejmu. Nadzieja ta zdawała się tembardziej uzasadnioną, ile że ówczesny sejm nie był już s t a n o w y m, a przeto nie tym, za którego pośrednictwem i gwarancją powstał Instytut kredytowy. Przeciwnie, sejm w nowym składzie na podstawie wyborów złożony, mający przeto wiele innorodnych od poprzednich stanów elementów, nie zdawał się być powołanym do zastąpienia stanów w sprawach Towarzystwa kredytowego. Zdanie to znachodziło poniekąd poparcie w sposobie, w jaki owe nadzwyczajne ogólne zgromadzenie, t. j. z ominięciem §fu 89 ustaw, zebrane zostało.

Najj. Pan jednak zezwoliwszy na to ostatnie, konieczne — bo głównej, żywotnej kwestji dotyczące naruszenie ustaw, w mądrości swojej nie dopuścił dalszego przekroczenia tychże i rozkazał, aby co do wyrzeczenia sejmu postąpiono podług §. 90 ustaw.

W końcu więc r. 1862 W. rząd przedłożył owe uchwały zebranemu naówczas sejmowi krajowemu. Jednakże zaszłe z początkiem r. 1863 wypadki, pociągające za sobą zawieszenie czynności sejmowych, niedozwoliły załatwić tej sprawy, która dopiero w styczniu 1866 przyszła powtórnie na porządek dzienny sejmu krajowego.

Powzięte przez nasz sejm uchwały zakomunikowane zostały sejmowi bukowińskiemu z powodu, iż dobra tabularne bukowińskie w solidarną rękojmię wchodzą.

Gdy jednak zapadła w lutym 1866 roku nad tym przedmiotem uchwała sejmu bukowińskiego nic stanowczego nie orzekła, przeto przedmiot musiał po trzeci raz być wniesionym do sejmu krajowego, który go ostatecznie dnia 17. kwietnia 1866 rozstrzygnął. Ztąd musiała ta sprawa przejść dopiero przez alembiki rady stanu i ministerstw, aby mogła być przedłożona do najwyższej sankcji.

W czasie, gdy sprawa ta powróciła z sejmu bukowińskiego, prezydjum namiestnictwa wezwało dyrekcję, aby na podstawie uchwał nadzwyczajnego ogólnego zgromadzenia i zakomunikowanych uwag rządu, ułożyła ostatecznie ordynację wyborczą z rozkładem delegatów na pojedyńcze obwody.

Dyrekcja czyniąc zadość temu poleceniu, prosiła zarazem o uzyskanie zatwierdzenia ordynacji wyborczej, a przez to umożliwienia jak najprędszego zwołania regularnego ogólnego zgromadzenia, chociażby nawet owe przedłożone do najwyższej sankcji wnioski nie uzyskały jeszcze tejże; motywując tę prośbę tem, że nadzwyczajne ogólne zgromadzenie mając wytknięty zakres obrad, nie mogło przedstawić wszystkich do rozwoju instytucji potrzebnych zmian w ustawach, które mogłyby być przez zebrać się mające już regularne zgromadzenie rozpoznane, i powziętemi na temże uchwałami, uchwały poprzednie, jeszcze przed uzyskaniem dla tych ostatnich najwyższej sankcji — uzupełnione, a tym sposobem do razu zupełna zmiana ustaw uzyskana.

Lecz z otrzymanego teraz reskryptu Wys. rządu widać, że ta prośba dyrekcji nie znalazła uwzględnienia, że nawet zupełnie pominiętą być musiała, gdyż te same, poprzednio jej udzielone i przez nią omówione uwagi Wys. rządu, na nowo powtórzone zostały.

Wypadek ten nadzwyczaj utrudni przyspieszenie dopięcia celu.

Reskryptem tym poleca Wys. rząd:

1. Aby podług powtórzonych uwag swoich, jakie w r. 1866 udzielone i przez dyrekcję zastosowane zostały, ułożyć ordynację wyborczą z rozłożeniem delegatów na nowe powiaty, i przedłożyć ją prezydjum namiestnictwa do potwierdzenia.

Na podstawie tej ordynacji nastąpi zwołanie ogólnego zgromadzenia.

2. Aby na podstawie uchwał zgromadzenia z r. 1861, zmodyfikowanych przez Najwyż. sankcję, ułożyć ustawy, wnieść je na zwołać się mającem zgromadzeniu do uchwalenia wskazanych ustępów, tudzież ordynację wyborczą do ostatecznego przyjęcia, i w skutek tego ułożony tekst ustaw i ordynacji wyborczej w sześciu egzemplarzach do ostatecznego ich zatwierdzenia przedłożyć.

Wiemy także, że wyrabia się wniosek do dalszych zmian w ustawach, tak, aby Zakład ten obywatelski stanąć mógł na wysokości teraźniejszych wymagań.

Dodać nie zawadzi, że dyrekcja Instytutu nie jest władzą prawodawczą, lecz tylko wykonawczą; odpowiada więc przed mocodawcami swymi tylko za ścisłe i energiczne wykonywanie przepisów, ustawami objętych, gdyż tylko do tej czynności siły jej robocze są zastosowana. Że zaś dyrekcja swoją powinność pełni, dowodzi ostatecznie kurs listów zastawnych, które ze wszystkich efektów państwa austrjackiego stosunkowo najwyżej stoją. Wszystkie więc mnogie zabiegi dyrekcji, od 22 lat podjęte, i z wielkiemi przeciwnościami z powodu zaszłych przez ten czas licznych zmian w stosunkach społecznych i politycznych walczące, tylko na karb jej zasług poczytane być mogą.

Suum cuique.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 8. lipca. (*Ustawa o Radzie szkolnej.*) Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* pisze w swej części urzędowej:

Jego ces. król. Apostolska Mość, przychyliwszy się do prośby sejmu, Najwyższem postanowieniem z dnia 25. czerwca b. r. raczył najmiłościwiej przyzwolić na ustanowienie Rady szkolnej krajowej, dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Rada ta ma być ustanowioną i rozwijać czynność swoją na podstawie następującego statutu organizacyjnego:

S t a t u t o r g a n i z a c y j n y,
tyczący się ustanowienia Rady szkolnej krajowej w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Art. I. Ustanawia się dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem, pod przewodnictwem Namiestnika, Rada szkolna krajowa.

Art. II. Rada szkolna krajowa jest w sprawach szkół ludowych i średnich najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju.

Art. III. Do jej czynności należą:

1. Zarząd administracyjny i umiejętny szkół i zakładów naukowych w zakresie, przyznanym dotychczas naczelnym władzom politycznym kraju, i w obrębie ustaw obowiązujących.

2. Przedstawianie do nominacji przez Najjaśniejszego Pana inspektorów szkolnych.

3. Mianowanie i wszelkie stosunki służbowe dyrektorów i nauczycieli szkół średnich i ludowych, z zastrzeżeniem szczegółowych praw, gminom, korporacjom i osobom prywatnym służących. Wpływ biskupów na nominację nauczycieli religii pozostaje i nadal.

4. Wygotowywanie ogólnych projektów naukowych (systemów), tudzież częściowych projektów we względzie szkół ludowych i średnich, drogą uchwały sejmowej w wykonanie wejść mających.

Co do nauki religii obowiązują istniejące ustawy.

5. Wskazywanie wzorowych tekstów naukowych dla szkół ludowych i zatwierdzanie dla szkół średnich książek wykładowych.

Udział biskupów w zatwierdzeniu książek do nauki religii, będzie taki sam, jaki dotąd zastrzegały ustawy.

6. Układanie rocznego budżetu na rzecz szkół ludowych i średnich, ze skarbu publicznego zasilanych lub utrzymywanych.

7. Ogłaszanie corocznego sprawozdania w przedmiocie publicznego wychowania w kraju.

Art. IV. Rada szkolna krajowa składa się:

1. Z namiestnika lub zastępcy, z jego ramienia wyznaczonego.

2. Z każdoczasowego referendarza namiestnictwa do spraw szkolnych.

3. Z dwóch inspektorów do posiedzeń rady szkolnej przywoływanych przez namiestnika.

4. Z dwóch duchownych, przez Najjaśniejszego Pana powołanych.

5. Z członka Wydziału krajowego, przez Wydział wydelegowanego.

6. Z dwóch delegowanych, wybranych przez rady miejskie głównych miast Lwowa i Krakowa

7. Z dwóch osób zaszczytnie znanych w zawodzie naukowym, przez Wydział krajowy przedstawionych a przez Najj. Pana mianowanych.

Członek Wydziału krajowego urzęduje przez czas trwania mandatu od Wydziału otrzymanego; delegaci miejscy i dwaj członkowie z zawodu naukowego urzędują przez lat trzy, po których upływie mogą znowu być powołani.

Art. V. Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości rozstrzyga przewodniczący.

Do ważności uchwał potrzebną jest obecność przynajmniej sześciu członków.

Art. VI. Przewodniczącemu służy prawo wstrzymania wykonania uchwał, gdyby zapadła uchwała sprzeciwiała się według jego zdania ustawom obowiązującym.

Art. VII. Ustanowiona Rada szkolna przedłoży projekt swego wewnętrznego urządzenia etatu do zatwierdzenia na właściwej drodze.

Wiedeń, 6. lipca. (*Sprawy meksykańskie. Komisje: konstytucyjna, prawnicza i ekonomiczna. Wolność adwokatury.*)

Austrjacka fregata „Novarra“ w towarzystwie dwóch mniejszych statków ma udać się do Meksyku, pod dowództwem wice-admirała Tegethoffa, by tam żądać wydania zwłok cesarza Maksymiliana. Nie wiadomo, czy w razie odmownej odpowiedzi, ze strony Juareza, wice-admirał Tegethoff ma polecenie przedsięwziąć kroki nieprzyjacielskie przeciw miastom portowym meksykańskim, lub nie. W Ischl odbędzie się d. 9. b. m. rada familijna rodziny cesarskiej. Zapytywano lekarzy, czy możnaby cesarzowej Karolinie udzielić wiadomości o śmierci jej małżonka. Przed wyjazdem do Ameryki cesarz Maksymilian napisał był i zostawił w Europie testament, ułożony przez pewnego adwokata z Tryestu.

Komisja konstytucyjna wygotowała już swoje sprawozdanie. Zgadza się ono zupełnie z podanym już przed kilkoma dniami projektem komitetu ściślejszego, tylko termin przedawnienia oskarżeń oznacza nie na 10, ale na 7 lat.

Komisja, zajmująca się projektem nowego kodeksu karnego, powzięła kilka uchwał, zgadzających się z przedłożeniem rządowem. Oprócz tego postanowiła jednak większością wszystkich głosów przeciw 2, zaproponować Izbie zniesienie kary śmierci.

Komisja ekonomiczna podzieliła się na trzy sekcje: rolniczą, przemysłową i handlowo-komunikacyjną. Do sekcji rolniczej przydzieleni są Polacy: Wodzicki, Wężyk i Horodyski; do sekcji handlowo-komunikacyjnej p. Rogawski.

Minister sprawiedliwości przyjmował dziś deputację wiedeńskich koncypientów adwokackich, i zrobił im nadzieję, że z zaprowadzeniem nowych ustaw dotyczących prawa cywilnego, wejdzie w życie wolność adwokatury.

Praga 5. lipca. (*Moskalomania*). Oprócz gramatyki moskiewskiej, wydał p. Gregr książkę z obrazkami dla dzieci, w której objaśnienia drukowane są po czesku i po moskiewsku. Z powodu przeludnienia kraju, ludność czeska oddawna okazuje wielką skłonność do wychodźtwa. Dotychczas udawali się wychodźcy ci do Ameryki. Obecnie agitują zwolennicy Moskwy, by Czesi wychodzili do Moskwy. W innych warunkach, wychodźtwo to byłoby korzystniejszem, niż przesiedlenie się do Ameryki, ale wiadomo jak dalece rząd moskiewski okazał się niesumiennym wobec wielu wychodźców niemieckich, którzy wrócili później do ojczyzny swojej wynędzniali i zrujnowani fizycznie i materjalnie. Wychodźcy czescy mogą bardzo łatwo doznać podobnego losu, jakiego doznali wychodźcy z Wirtembergu, Saksonii i Szlązka.

Paryż d. 6. lipca. (*Zmiany ministerjalne. Dyskusja nad budżetem.*) Opozycja zyskała w wiadomości o katastrofie meksykańskiej silną broń przeciw rządowi; gabinet dzisiejszy staje się coraz więcej niemożliwym. Według *Journal de Paris* ma książę Persigny otrzymać polecenie utworzenia nowego gabinetu. Krąży także następująca lista ministrów: prezydent, minister wojny, marszałek Niel; minister handlu p. Forcade-Laroquette; minister finansów p. Béhic; minister spraw wewnętrznych p. Leroy. W Ciele prawodawczem skończyła się już jeneralna dyskusja nad budżetem. Prowadzono ją równie żywo, jak w ostatnich latach, regulamin bywał często naruszanym i oprócz mowcy zabierało jednocześnie głos kilku innych członków, tak, że prezydent nie mógł utrzymać porządku. Mimo efektowych mów członków opozycji i zwolenników rządu, ogólne wrażenie tej dyskusji nie jest korzystnem. Ani nie udało się opozycji dowieść, że postępowanie jej jest zawsze słuszne, ani też zdołali zwolennicy rządu obronić go od wielu słusznych i silnych zarzutów. Bezstronny słu-

chacz utwierdzić się musiał w przekonaniu, że finanse francuzkie źle są administrowane, że wolność słowa zaledwie w Izbie jest tolerowaną, i że Francja będzie potrzebowała jeszcze jednej rewolucji, by urzeczywistnić idee, które odniosły tryumf w r. 1789.

Rząd postępował i postępuje bardzo zręcznie w obronie swojej polityki. Mowy p. Rouher są prawdziwemi arcydziełami sofisterji. Podstawiono także mowców, jak p. de Saint Paul, którzy nibyto występowali przeciw budżetowi, by zręcznie pochwalić gospodarstwo rządu napoleońskiego. Z mów prawdziwie opozycyjnych większe tą razą wrażenie zrobiły umiarkowane wystąpienia liberalnych bonapartystów i orleanistów, niż energiczne mowy członków skrajnej lewicy, pp. Picard, Simon i Favre. P. Latour-Dumoulin, bonapartysta, i orleanista Lanjuinais dowodzili zimno i logicznie, jak mało Francja posiada wolności. Pan Lanjuinais krytykował zmianę konstytucji, zaprowadzoną na mocy uchwały senatu, warującej temu ostatniemu *veto* przeciw decyzjom Ciała prawodawczego. Wykazywał dalej, jak mało rękojmi mają swobody konstytucyjne, i jak dalece wolność wyborów jest iluzoryczną, skoro urzędnicy mogą obrażać po grubiańsku kandydatów opozycyjnych. Nietykalność mieszkań i osób nie jest bynajmniej zapewnioną. Mowca cytował okólnik ks. Persigny i nieprawną konfiskatę broszury księcia de Aumale. Urzędnicy odpowiadają za czynności swoje tylko ministrom, ministrowie zaś tylko senatowi, mianowanemu przez cesarza. Mowca zakończył życzeniem, by rząd zaprowadził już raz prawną wolność zamiast samowoli. „Mamelucy" — tak nazywają większość, oddaną ślepo rządowi — przerywali często obelgami mowę pana Lanjuinais, a dawali natomiast oklaski słabej odpowiedzi ministra sprawiedliwości p. Baroche. Przemawiał po p. Lanjuinais jeszcze Juliusz Favre; któremu przerywano mowę w sposób tak nieprzyzwoity, że nawet prezydent p. Schneider widział się zmuszonym, wezwać „mameluków" do porządku. Na końcu posiedzenia zażądał p. Thiers, by mu pozostawiono na później prawo zabrania głosu w sprawie meksykańskiej. Zwłokę tę p. Thiersa tłumaczą niektórzy względnością dla kłopotliwego położenia, w jakiem niewątpliwie znajduje się rząd z powodu katastrofy meksykańskiej, i jeżeli tak jest w istocie, należy przyznać, że postępowanie Thiersa jest patrjotyczne. Niewątpliwie jaskrawe zestawienie faktów politycznych i pozycyj budżetowych, połączonych z tą sprawą, zaszkodziłoby niezmiernie rządowi, ale ostatecznie honor Francji byłby przy tem na sztych wystawiony. Tymczasem pisma półurzędowe usiłują odpowiedzialność za smutny rezultat sprawy meksykańskiej złożyć na opozycję, która, jak twierdzą, krzykami swojemi zniewoliła rząd do ustąpienia z Meksyku. Kto wie, jak mało rząd uwzględnia życzenia opozycji w mniejszych daleko sprawach, temu twierdzenie podobne musi wydać się śmiesznem.

Rzym d. 28. czerwca. (*Zjazd księży i biskupów. Dary dla Ojca św.*) Samych księży przybyłych na uroczystość z Europy całej, liczono podobno do trzydzieści tysięcy. Najwięcej księży przybyło z Francji, z Hiszpanii, z Włoch. Z Tyrolu przybył biskup jeden ze 100 księżmi. Nie przybędzie arcybiskup pragski i wiedeński. Większa część księży przybyłych jest uboga. Poumieszczano wielu w klasztorach. Biskupów około 80 ma sobie ofiarowane mieszkanie i stół na koszt papieża. Ks. Wierzchlejski, arcybiskup lwowski łacińskiego obrządku i ks. Manastyrski, biskup przemyski, stanęli w pałacu Simonetti na Corso, w którym mieszka także ks. Leduchowski. Ks. Litwinowicz, arcybiskup metropolita lwowski grecko unickiego obrządku, stanął w pałacu Bernini, także na Corso. Ks. Szymonowicz, arcybiskup lwowski ormiański, stanął w kolegjum polskiem, gdzie także stanął sufragan gnieźnieński, ks. Cybichowski. U ks. Zmartwychwstańców u św. Klaudjusza stanął biskup z Texas w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Jest to, jak się zdaje, ks. Moczygęba, z Górnego Szlązka.

Na placu della Maddalena po zachodzie słońca jakiś ksiądz francuzki pchnięty został sztyletem. Nie umarł z ran, ale jest podobno bardzo chory. Nie wiadomo dotąd, czy to była polityczna zemsta, czyli też napaść, celem popełnienia rabunku. Księża francuzcy przybierają częstokroć postawę wyzywającą wobec patrjotów włoskich i ściągającą odwet; jest to skutek nieumiarkowanej gorliwości i nieznajomości kraju, w którym się znajdują.

Przybywający biskupi znakomite dary przywożą Ojcu św. Złożone od kilku tygodni sumy przewyższyły już od dawna milion skudów. Oprócz tego otrzymuje papież od biskupów przedmioty nieocenionej wartości. Kardynał arcybiskup z Besançon przywiózł mu kilka stóp wysokości mającą monstrancję, w części szczerozłotą, brylantami i rubinami wysadzaną. Biskupi z Kanady ofiarowali mu misternie wyrabiany okręt srebrny, długości więcej jak półtora łokcia. Statek ten ma za balast na spodzie same sztuki złota. W pokoikach okrętowych poskładane są także złote pieniądze wszystkich krajów podzielone podług przedziałów. Flagi zaś i bandery, któremi maszty są gęsto ustrojone jak w dzień odświętny, składają się z samych różnokolorowych biletów bankowych rozlicznych krajów, każdy najwyższej w papierach tego miejsca wartości. Pewien biskup staruszek pragnął wejść do gabinetu Ojca św. o kiju, czego mu podkomorzy papiezki dozwolić nie chciał. Papież dowiedziawszy się o sporze, kazał wpuścić biskupa z podporą, jakiej używał. Starzec ofiarował kij swój Ojcu św., wymawiając się, że nic innego nie posiada. Papież wziąwszy go w rękę uczuł wielki ciężar i poznał, że kij był szczerozłotym. Jeden z biskupów angielskich złożył Jego Świątobliwości asygnację bankową na sto tysięcy funtów szterlingów w imieniu swej dyecezji. Za ks. arcybiskupem Leduchowskim wniesiono 40 do 50 funtów złota na tacy, wartości 53 000 franków. Jeden z biskupów hiszpańskich złożył 40.000 skudów w wekslach i klejnotów tyleż wartości co dowodzi że stan finansowy w Hiszpanii jeszcze nie jest tak opłakany, jak zwykle mniemają; dyecezja harlemska przysłała 47.000 skudów, sumę stosunkowo wiele skromniejszą, zważywszy bogactwo Holandji. Biskupi Zjednoczonych Stanów, którzy jeszcze nie przybyli, wielkie skarby wiozą mają.

Toruń. (*Powrót z Sybiru.*) *Dziennik Poznański* doniósł, iż w skutek reklamacji władz pruskich rząd moskiewski dozwolił powrotu poddanym pruskim, którzy za udział w powstaniu zagnani zostali na Sybir. Wiadomość ta nie ulega wątpliwości. Szkoda tylko, że wielu rodaków nie korzysta z możności powrotu do ziemi ojczystej, dla tego że władze pruskie nie mają dotąd dokładnej o nich wiadomości. Mianowicie w naszej prowincji, szczególnie zaś w Kaszubach, wiele rodzin zaniedbało dotąd uwiadomić władze policyjne miejskie, albo landratów o swych krewnych zostających na Sybirze i wnieść prośbę o ich reklamowanie.

Projekt do ustawy o równouprawnieniu narodowości na Węgrzech. Po upływie odroczenia będzie sejm peszteński obradował nad wypracowanym przez odnośny wydział Izby projektem do ustawy o równouprawnieniu narodowości. Projekt ten, rozdzielony już pomiędzy deputowanych, brzmi jak następuje:

Rozdział I. Prawa narodowości w dziedzinie administracji gminnej i kościelnej. § 1. Każdy obywatel kraju może w podaniach do władzy gminy swojej używać ojczystego języka, w podaniach zaś do władz innych gmin tylko języka, używanego w tychże gminach albo w jednej z nich. § 2. Na posiedzeniach gminnych wolno członkom mówić językiem ojczystym. § 3 Język protokołu z posiedzeń i wewnętrznego zarządu administracji gminnej ustanawiają posiedzenie gminne większością głosów. Jeżeli przy pierwszem głosowaniu żaden język nie pozyska absolutnej większości, głosują członkowie posiedzenia na nowo nad dwoma językami, za którymi padło najwięcej głosów. Na żądanie mniejszości należy spisać protokół i w jej języku, jeżeli za językiem głosowała przynajmniej jedna piąta głosujących. Odnośna uchwała może tylko co trzy lata — a i wtedy tylko za zwołaniem po poprzedniem uwiadomieniu o kwestji, posiedzenia, na żądanie dwóch trzecich części obecnych członków pod powtórne przyjść obrady. Jeżeli uchwała przyjdzie pod obrady, natenczas o składzie kwestji rozstrzyga absolutna większość. § 4. Przełożeni gmin obowiązani są w stosunkach z pojedynczemi mieszkańcami gminy używać języka tej osoby, z którą mają styczność. § 5. Gminy kościelne mogą, nienaruszając prawnych przepisów władz kościelnych, stanowić dowolnie pod względem języka ksiąg immatrykularnych, nauk szkolnych i w ogóle administracji gmin kościelnych. § 6. Każda wyższa i najwyższa władza kościelna może podług upodobania oznaczyć język protokołu i administracyjny. Jeżeliby nim nie był język węgierski, natenczas protokół, celem nadzoru państwa, spisanym być winien i w tym języku. Język czynności wzajemnych w obrębie jednego i tego samego kościoła ustanawia najwyższa tegoż kościoła władza. Językiem czynności pomiędzy dwoma różnemi kościołami jest węgierski. § 7. Każdy kościół ma prawo do pomocy państwa, stosownie do orzeczeń ustanowić się mającej ustawy o wychowaniu, dla istniejących albo tworzących się w jej obrębie gmin kościelnych jakiejbądź narodowości, które niezdolne są do ponoszenia ciężarów kościelnych i szkolnych.

Rozdział II. Prawa narodowości w dziedzinie administracji władz. § 8. Każdy obywatel i każda gmina, zgromadzenie, wyższa władza kościelna, korporacja, stowarzyszenie, zakład i t. d. może w podaniach do władzy swej używać własnego języka ojczystego, resp. języka administracji; w podaniach zaś do innych władz używać winny jednego tego lub jednego z tych języków, w którym lub w których tamże protokół spisywać się zwykł. § 9. Na posiedzeniach władz municypalnych, do mówienia na nich uprawnione, używać języka ojczystego. § 10. Co do języka protokołów, oraz co do języka władz i administracji wewnętrznej urzędników, rozstrzyga walne zgromadzenie, większością głosów. Protokół spisanym być winien obok ustanowionego języka jeszcze innym, tj. we wszystkich tych językach, w których ten lub ów członek, ale przynajmniej jedna piąta część członków mniejszości go sobie życzy. § 11. Zapadła co do języka uchwała może tylko bezpośrednio przed wyborem urzędników władzy na zwołanem w tym celu zgromadzeniu walnem, a i wtedy tylko na żądanie dwóch trzecich części obecnych członków, pod nowe przyjść obrady. Jeżeli uchwała przyjdzie pod obrady, rozstrzyga absolutna większość głosów o właściwości kwestji. § 12. Jeżeli która z władz nie przyjmie języka węgierskiego, jako języka protokołowego i administracyjnego, natenczas celem nadzoru państwa, winien protokół być spisany w urzędowym języku państwa, w administracji może i ten język być używanym podług upodobania jako język podrzędniczący. § 13. Urzędnicy władz, mając czynność z gminami, zgromadzeniami, towarzystwami, zakładami i pojedynczemi osobami, obowiązani używać języka tychże. § 14. Pomiędzy sobą komunikują się władze w języku węgierskim; te zaś władze, których językiem administracyjnym, zgodnie z uchwałą na walnem zgromadzeniu, nie jest język węgierski, lecz inny, ale jeden i ten sam, mogą porozumiewać się w tym także języku.

Rozdział III. Prawa narodowości w dziedzinie administracji państwa. § 15. Każdy obywatel ma prawo używać w podaniach swoich do rządu języka ojczystego. § 16. Zakłady naukowe, założone przez osoby pojedyncze, przez towarzystwa i korporacje dla sztuk pięknych, nauk, rolnictwa, przemysłu i handlu i zakłady inne, oraz i te towarzystwa i korporacje, również wyższe i najwyższe władze kościelne mogą w czynnościach swoich z rządem używać własnego swego języka administracyjnego, ale są obowiązane, dodać przekład węgierski swoich przedstawień. Rząd odpowiada w języku, w jakim przedstawienie było podane, w naglących jednakże przypadkach może używać tylko węgierskiego języka. W razie wątpliwości rozstrzyga brzmienie węgierskie reskryptu. §. 17. Władze komunikują się z rządem w języku węgierskim. §. 18. Językiem administracyjnym rządu jest język węgierski. Jest jednakże ministerstwo obowiązane przestrzegać, aby równie jak przy innych godnościach krajowych i urzędach państwa, a mianowicie w naczelnictwach, i z pośród innych narodowości dostateczna liczba osób użytą była, któreby do załatwiania spraw władz, korporacyj, zakładów, stowarzyszeń i osób prywatnych, narodowości niewęgierskiej, potrzebne posiadały wiadomości. § 19. Ustanowienie języka wykładowego w zakładach naukowych, które państwo, resp. rząd już założył albo wedle potrzeby założy, należy do zakresu ministra oświecenia; skoro jednakże ze stanowiska powszechnej oświaty i dobrobytu skuteczność publicznej nauki w dziedzinie tej do najwyższych celów państwa należy, jest więc minister obowiązanym starać się ile tylko można, o to, aby żyjący w większych miastach razem obywatele kraju, jakiejbądź narodowości, mogli w pobliżu okolicy, przez nich zamieszkałej, kształcić się w języku ojczystym aż do tej pory, w której wyższa akademicka nauka się zaczyna. §. 20. W istniejących w takim kraju obwodzie szkołach średnich i akademickich, w których więcej jak jeden język jest używany, należy założyć dla każdego z tych języków katedrę języka i literatury. §. 21. Na uniwersytecie krajowym jest język węgierski językiem wykładowym, ale dla każdej z mieszkających w kraju narodowości należy założyć katedrę literatury i języka. §. 22. Jeżeliby jeden z istniejących już za pomocą stowarzyszenia zakładów, dla braku funduszów, z własnych zasobów nie był zdolnym odpowiadać celowi, a zgłosił się do rządu o zapomogę, będzie obowiązkiem odnośnych ministrów, na mocy dat spisanych, sejmowi rzecz tę przedłożyć. Izba natenczas, skoro o potrzebie się przekona, oznaczy wysokość i sposób zapomogi.

Rozdział IV. Prawa narodowości w dziedzinie assocjacji. §. 23. Każdemu obywatelowi, jakiejbądź narodowości, oraz władzom, gminom, kościołom i gminom kościelnym przysługuje prawo zakładania z własnych funduszów lub drogą spółek, szkół niższych, średnich i adademij, jak niemniej zakładów dla sztuk pięknych, nauk, rolnictwa, przemysłu i handlu; w tym celu mogą pojedyńczy obywatele zakładać pod nadzorem rządu towarzystwa i spółki, układać statuta, działać w myśl tych statutów, zatwierdzonych przez rząd, złożyć kapitał zakładowy i rozrządzać nim również pod nadzorem rządu, stósownie do uprawnionych wymagań narodowości. Utworzone tym sposobem zakłady naukowe, wychowania i inne —szkoły jednakże tylko pod warunkiem zastósowania się do powszechnego planu nauk — używają tych samych praw, co podobne i równorzędne zakłady państwa. Stowarzyszenia i utworzone przez nie zakłady mogą porozumiewać się ze sobą także we własnym swoim języku.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 3. lipca.

(*A.Łab.*) Książę Kuza wystosował był ze Lwowa pismo do księcia Karola, zawiadamiając go o swym zamiarze przyjazdu do Rumunii. Nadzieję, że nic temu przyjazdowi nie będzie stało na przeszkodzie, motywował ks. Kuza tem, że wszystkie jego najtajniejsze papiery po abdykacji 11. lutego dostały się w ręce rządu rewolucyjnego, w których i rząd obecny znajdzie niezatarte ślady jego usposobienia, związków i wcześnie powziętego planu złożenia korony na rzecz obecnego księcia. Dla powzięcia w tej mierze decyzji, zwołał książę Karol radę ministrów, której członkowie, z jedynym wyjątkiem liberalnego p. Jana Bratiano, oświadczyli się za przyzwoleniem ks. Kuzie powrotu do kraju. Głos wszechwładnego p. Bratiano przemógł jednakże, a ks. Karol w odpowiedzi swej odprowadza ks. Kuzę, ze względu na obecne usposobienie umysłów mieszkańców Rumunii i krytyczne tejże położenie, od zamiaru powrotu; pan Bratiano zaś idąc dalej, rozkazał mołdawsko-bukowińskim władzom granicznym, by nie dozwoliły ks. Kuzie przekroczyć granicę, w razie zaś przekroczenia, by go aresztowały i do Bukaresztu odstawiły, dodając, że nie tyczy się to bynajmniej księżny Heleny Kuzy, której przyjazd i wyjazd ma być dozwolony, z czego też księżna korzystać nie omieszkała, zamieszkawszy od kilku tygodni w dobrach męża swojego, Rudżinosie. Dziennik jasski, *Mołdawa,* ogłosił powyższy rozkaz p. ministra, zaopatrzony numerem rządowym, czyniąc nad nim wielce stosowne spostrzeżenia i uwagi, charakteryzujące konstytucyjno-liberalnego pogromcę żydów.

Książę Kuza przybył, jak słychać, na jakiś czas do Czerniowiec, dokąd oprócz wielu Mołdawianów także kilku bojarów wołoskich udać się miało.

P. Bratiano tymczasem nosi się z wielką myślą zwołania i rozpędzenia Izb i rozpisania nowych wyborów, przy których spodziewa się uzyskać dla siebie stanowczą większość.

Sądzę, że plany tego fenomenalnego męża stanu nie zupełnie się udadzą, gdyż Mołdawia zdecydowała już podobno nie wysłać ani jednego senatora lub deputowanego do Izb połączonej, jednej i nierozdzielnej Rumunii.

Myśl separatyzmu znajduje coraz to więcej zwolenników, i może łatwo, jak w ogóle wszystko na Wschodzie, w czyn się zamienić. Co się wówczas stanie z konstytucją, ks. Karolem i p. Bratianem, trudno odgadnąć; w każdym razie przybędzie kilka nowych węzłów do istniejących już zawikłań europejskich.

Nie wiele pomogło p. Balaczano, ajentowi rumuńskiemu w Paryżu osobiste sprzyjanie ks. Karola. Został on w skutek intryg p. Bratiana ze swej posady usunięty, a miejsce jego zajął tymczasowo p. Winterhalder, były dyrektor w ministerstwie skarbu, człowiek bardziej uzdolniony do rachunkowości jak biegły w polityce i operacjach finansowych, czego dał dowód w pożyczce offenheimowskiej.

Od niejakiego czasu nie ogłasza więcej *Romanul* biuletynów o zwycięztwach band rumuńsko-moskiewskich w Bółgarji, z czego wnosić można, że powstanie tamtejsze po wykryciu wszystkich jego sprężyn zrobiło kompletne fiasko. Moskwa jednak nie odstrasza się, nurtuje dalej, a ajentów jej kręci się po Rumunii daleko więcej, jak kiedykolwiek przedtem. Telegraficzne biuro korespondencyjne wiedeńskie, jako też niektóre tamtejsze dzienniki puściły bąka o wysłaniu ztąd jenerała Golesko do Odessy, celem powitania carowej. Najprzód osobistość jenerała nie nadaje się wcale do podobnej misji, powtóre, Odessa nie jest koniecznie punktem sąsiednim, by doń wysyłać na powitanie carowej Wszech-Moskwy; zresztą mógł każdy widzieć wczoraj jenerała przechodzącego się po mieście.

Budowa kolei żelaznej z Bukaresztu do Dżiurdżewa rozpocznie się w tym miesiącu.

Po dwutygodniowych deszczach nastąpiły upały prawdziwie afrykańskie, a z niemi pogorszył się znacznie ogólny stan zdrowia w stolicy.

Kronika.

— **Lwów** dnia 8. czerwca. (*Przesadzone wiadomości o zaburzeniach na prowincji*). *Gazeta Lwowska* pisze:

„W ostatnich czasach usiłują niektóre dzienniki, szczególniej niemieckie, przedstawić stosunki publiczne i agraryjne kraju naszego wbrew wszelkiej prawdzie w tak rażącem świetle, iż publiczność czytająca, mianowicie obcokrajowa, nieobeznana z rzeczywistym stanem rzeczy, łatwo mylne powziąć może wyobrażenie i bezzasadne obawy co do kraju naszego. Pochop do takiego obałamucenia opinii biorą też dzienniki z wydarzających się w niektórych miejscowościach kraju naszego wypadków oporu pojedyńczych gromad przeciw istniejącym przepisom, w których to wypadkach władze polityczne były znaglone do zażądania asystencji wojskowej.

W pomienionych korespondencjach dziennikarskich bywają rzeczywiste szczegóły takich pojedyńczych wypadków przesadzone w sposób niedający się usprawiedliwić. Źródło takiego oporu upatrują rzeczone pisma to w mniemanych machinacjach demokratycznego stronnictwa emigracji; to znowu w mniemanej, jakoby szeroko pomiędzy ludem wiejskim rozgałęzionej agitacji moskiewskiej.

Neue fr. Presse podaje nawet tendencyjne doniesienie, że tu w kraju pojmano już kilku ajentów moskiewskich, i aby rzecz całą w tem jaskrawszem przedstawić świetle, dodaje, że ci niebezpieczni ajenci, traktowani w sposób nie do przebaczenia łagodny, tylko po prostu z kraju wydaleni zostali.

Hałas ten dziennikarski zupełnie jest bezzasadny. Liczba wypadków oporu, gdzie okazała się potrzeba uciekania się do asystencji wojskowej, w stosunku do ilości podobnych wypadków w innych latach, nie jest bynajmniej uderzającą. Co więcej, bliższe okoliczności takich wypadków nie nastręczają nic takiego, coby na szczególniejszą zasługiwało uwagę, najmniej zaś dają powodu do domysłów o jakichś machinacjach rewolucyjnych lub agitacjach zagranicznych.

W miesiącu maju r. b. wydarzył się pierwszy wypadek znaczniejszego gwałtu.

Gmina Szade w powiecie samborskim napadła włościan sąsiedniej gminy Kulczyce podczas gdy ci orali przyznany im sądownie grunt, do którego posiadania gmina Szade sądziła, że ma pewne prawa, przyczem jeden z włościan został zabity, a kilku było jużto ciężko, bądźteż lekko rannych.

Przez użycie asystencji wojskowej i natychmiastowe wytoczenie, ukończonego już obecnie, śledztwa sądowego, przywrócony został bezzwłocznie spokój i porządek i winni zasłużoną ponieśli karę.

Następnie nie chciały urządzić się podług nowej ustawy gminnej Babina w powiecie samborskim, trzy sąsiednie gminy powiatu tarnowskiego Wierzchosławice, Bobrowniki małe i Rudka i przyległe gminy powiatu mościckiego Hodynie, Lacka wola, Rudniki, Laszki, Trościaniec i Zawada. Wszystkie te gminy nie chciały nic słyszeć o nowej przez Najj. Pana sankcjonowanej ustawie gminnej, obstając przy dawniejszych rozporządzeniach.

Ponieważ takie uroszczenia uwzględnione być nie mogły, przeto przeznaczono z urzędu naczelnika dla tychże gmin. Gdy jednak pomimo powtarzanych upomnień i łagodnych przedstawień, temu urzędowemu rozporządzeniu odmówiły one posłuszeństwa opierając się urzędowaniu nadanego im przez władzę naczelnika, przynależny urząd powiatowy dla utrzymania porządku użył przeciw tymże gminom asystencji wojskowej, jakoż tak w Babinie w powiecie samborskim, jak i w Bobrownikach małych w powiecie tarnowskim porządek już jest przywrócony, posłuszeństwo tymczasowemu naczelnikowi tamtejszemu jest zapewnione i gromady te przystąpiły już do urządzenia się podług nowej ustawy gminnej. Należy się tedy spodziewać, że i reszta pomienionych gmin pod wpływem doświadczonego przymusu i ciągłego pouczania odstąpi od swoich niewczesnych wymagań.

Gdy się uwzględni, że Galicja liczy 6271 gmin wiejskich, że włościanie w ogóle stoją na niskim stopniu oświaty, że niejako z zasady przeciwni są wszelkim nowym urządzeniom, to się wcale dziwnem nie wyda, że wszystkiego tylko 10 gmin wprowadzeniu nowej ustawy gminnej się sprzeciwiało, podczas gdy ta ustawa w większej części powiatów bez najmniejszych trudności w życie się wprowadza, albo nawet już wprowadzoną została.

Jeżeli gdzie istotnie miało miejsce jakie podszczanie lub jaka agitacja, to mogła ona wychodzić

chyba tylko od tych członków gminy, którzy przy dawniejszej organizacji bądź jako pełnomocnicy gminy, bądź też z innego jakiego tytułu zyskowny wpływ na sprawy gminy wywierali, a obecnie przy zaprowadzeniu nowej ustawy utraty tego wpływu się obawiają.

Przeciw gminie Niwra, w powiecie borszczowskim użyto asystencji wojskowej z powodu uporczywego sprzeciwiania się nakazanej przez urząd powiatowy regulacji drogi wojskowej.

Prócz tego gminy Bojaniec i Kupiczwoła w powiecie żółkiewskim, Borszczów w powiecie śniatyńskim, Weleśmow w powiecie buczackim, Niwice w powiecie kamioneckim i Wola wielka w powiecie cieszanowskim zniewoliły odnośne urzęda powiatowe do wezwania asystencji wojskowej już to przez nieuwzględnianie postanowień w sprawach indemnizacji, już też przez bezprawne naruszanie granic własności dworskiej, przez zapędzanie bydła na grunta dworskie i przez burzenie kopców granicznych.

Podobne wypadki oporu zdarzały się i w innych latach i to nie w mniejszej ilości, najczęściej zaś na wiosnę, gdyż o tej porze łatwiejsza jest sposobność do naruszania cudzych gruntow, również na wiosnę bywają wydzielane i odgraniczane ekwiwalenta w gruntach za zniesione serwituty.

Załatwienie i uregulowanie każdego serwitutu pociąga za sobą już z natury swojej nieuniknione zmiany w dawniejszych stosunkach użytkowania, nie odpowiadające częstokroć zapatrywaniu się i urojonym pretensjom niektórych gmin.

Dla tego zdarza się, że gminy w tej kwestji, dotykającej bezpośrednio ich ekonomicznych i gospodarskich stosunków, samowolnie zbaczają z drogi prawnej, i pomimo prawomocnych postanowień, obstają upornie przy swoich pretensjach. W takich wypadkach, jeżeli nie wystarczają łagodniejsze środki, ucieka się do asystencji wojskowej, aby za jej pomocą opierających się na drogę prawną zwrócić i do przyjęcia urzędowych rozporządzeń nakłonić. Wszelako ani liczba, ani właściwość podobnych wypadków w bieżącym roku nie ma w sobie nic nadzwyczajnego, zwłaszcza jeżeli się zważy, że w ostatnich czasach sprawy indemnizacyjne szybciej postępują, i że w tym roku nierównie więcej wynagrodzeń do skutku przyprowadzono.

W Kupiczwoli i w Bojańcu przywrócony zresztą został już dawno porządek, co spodziewać się należy, że i w innych gminach w najkrótszym czasie nastąpi."

— **Z górnego przedmieścia Łyczakowskiego** dochodzi nas prośba do Prześwietnego magistratu, zaopatrzona przeszło 30 podpisami właścicieli realności tamtejszych, którzy błagają o naprawę gościńca publicznego, obfitującego w wyboje, i o łaskawe pomnożenie latarń, gdyż wieczorami trudno przejść zdrową nogą. Dodana jest także gorąca prośba, aby ktoś przecież raczył się zmiłować i w dnie upałów skrapiał gościniec, bo tumany kurzu dochodzą do takiej saharskiej gęstości, że we środę popołudniu dwa wozy, jadące naprzeciwko siebie pędem, nie widząc się wśród kurzu, uderzyły dyszlami w konie i pokaleczyły sobie chudobę. Petycję tę kładziemy tedy na serce urzędowi budowniczemu do łaskawego uwzględnienia; dla przekonania się o słuszności żądania wzywają podpisani petenci, aby który z wyższych panów magistratowych sprowadził się na Łyczaków, i doświadczył osobiście przyjemności, jakich doznają tam mieszkańcy, choć opodatkowani są w równej mierze z centralistami miastowymi.

— **Żółkiew** d. 5. lipca. (*Naruszenie spokojności publicznej przez księdza Iwana Pełecha*). Dwór winnicki posiada w Macoszynie łąkę, którą bez żadnej przeszkody w przeszłym miesiącu czerwcu skosił, a wysuszywszy siano, posłał po zabranie takowego dnia 3. bm. swoje fury, za któremi podążył sam nowy dzierżawca Winnik, p. Pipes, dla dopilnowania swojej własności. Przybywszy na miejsce, i widząc, że czeladź jego siana nie zabiera, pyta więc o przyczynę; odpowiadają mu chłopi od fur, których było 20tu, że *„ksiądz ne dajut' sina braty"*, — jakoż spostrzegł dzierżawca nieopodal na łące swojej stojących przeszło 20tu chłopów, w kosy i widły uzbrojonych, a na ich czele proboszcza z Macoszyna obrz. grec., ks. Iwana Pełecha, który chłopom swym gromkim głosem i w postawie wyzywającej jakieś rozkazy dawał.

Zbliżywszy się dzierżawca, począł księdzu Pełechowi w sposób łagodny przedstawiać, że ani on, ani ci chłopi najmniejszego nie mają prawa do jego łąki, na co ks. Pełech unosząc się tem większym gniewem, odpowiedział, jako on siana zabrać nie da, że „on 2.000 złr. w. a. na tej łące ma, że mu ją żyd Samuel Lew w zastaw dał, dodając, że wziął liwerunek siana, i że siana do liwerunku potrzebuje".

Nieprzekonany tym argumentem właściciel siana, p. Pipes, ażeby miał czyjeś liwerunki lub pretensje pieniężne swojem sianem zaspokajać, — wezwał ponownie stronę przeciwną do wydania mu siana, i gdy na to chłopi macoszyńscy okazują gotowość do ustąpienia, mówiąc: „to prawda, chodim, a nam szczo do toho, my tylko tu jesteśmo zakłykani" — a fury zaczęły poprzed kopiec zajeżdżać: ks. Iwan Pełech widząc, że mu się zwycięztwo z rąk wymyka, zawraca swój hufiec, a pieniąc się ze złości, uderza z kijem w ręku i jego chłopi, w kosy i widły uzbrojeni, *) na ludzi dworskich, zaczynają ich bić — krzyki, przeklęctwa, kije, widły i kosy zmięszały się z sobą, chwycono się za barki, i zraniono między napadniętymi 3ch ludzi **), byłoby niezawodnie do większego rozlewu krwi przyszło, a może i do zabójstwa, bo dowódzca w zapamiętałości swej „borbę" na zabój prowadził i popierał — gdyby rozsądniejszy p. Pipes nie był znów dołożył usiłowań ku powstrzymaniu bójki, i gdyby mu się nie było nareszcie udało ludzi swoich z tumultu odwołać i bój przerwać.

Ksiądz Iwan Pełech został na placu jako zwycięzca, doczekał się i tej pociechy, że świadkiem waleczności jego był tenże żyd Samuel Lew, który przylatując na koniu na łąkę, krzyczał z daleka: „bić, wiązać tych rozbójników, tych drabów wszystkich" — ale wkrótce ks. Pełech pozwany przez poszkodowanych do sądu tutejszego, oczekuje teraz kary za gwałt, którego się dopuścił. Sąd jednak od razu pokazał się dla niego łagodny, gdyż zamiast oddać siano prawemu właścicielowi, dzierżawcy panu Pipes, jak to należało, a napastników z ich pretensjami, jeżeli jakie mieli, odesłać do drogi prawa — siano dzierżawcy zatrzymał, oddawszy takowe pod dozór trzeciemu, dopóki się proces nie skończy. Nas tylko obchodzi właściwie strona polityczna tego faktu, i na nią zwracamy uwagę, kogo to obchodzić może.

Przed 5—6 laty, kiedy to ks. Iwan Pełech począł zaprowadzać szyzmatyckie obrządki w cerkwiach w Soposzynie i Macoszynie, lud wiejski obu wsi, na czele z wójtem soposzyńskim, podał go o to do gazety polskiej, we Lwowie wychodzącej, skarżąc się na ks. Pełecha, że im ich religię kazi, i chociaż nikt się za ludem nie ujął, sam lud okazał się do tego stopnia niechętnym księdzu Pełechowi, że gromada macoszyńska wbrew jego woli obrała sobie na wójta pana Eugeniusza Wajgarta, c. k. kapitana, — tymczasem jak *Słowo* zaczęło otwarcie szyzmę i moskiewszczyznę w kraju propagować, a ministerjum po moskiewsku rezolucje kryłoszanom dawało — lud widząc, że rząd sam pozwala na wszystko i niczemu nie przeszkadza, połączył się z ks. Pełechem, kapitana przy reorganizacji z wójtostwa, wypełniając wolę swego parocha, zrzucił, i dziś z kosami na jego rozkaz staje!...

Piękną przyszłość mamy przed sobą.... Należałoby po dojściu prawdy, ks. Pełecha ukarać przykładnie, odebrać mu wpływ nad ludem, a to tem bardziej, że rząd mając siłę zbrojną, takich egzekutorów nie potrzebuje, a kościół także nie potrzebuje koniecznie mieć w swoich duchownych liwerantów siana.

*) Oto nazwiska niektórych: Juśko Rak, Stefan Solski, Iwan Huszczak (urlopnik), Iwan Maćków, Wasyl Kunyczka, Ilko Pawlik, Petro Kościuk i inni.

**) Poranieni są przez lekarza sądownie zrewidowani i przez tegoż *visum et repertum* wydane; poranienia więc są skonstatowane urzędownie.

— **Jeszcze jeden jęk boleści.** Wiedeńska *Neue fr. Presse* z dnia 6. bm. umieściła list właściciela dóbr z obwodu sanockiego w Galicji, rodem Niemca, który brzmi:

„Panie redaktorze! W piątek dnia 21. czerwca, leśniczego mego H. T. przy pełnieniu służby napadło na publicznym gościńcu dziewięciu chłopów ruskich, uzbrojonych w koły. Ściągnęli go z konia, obili i zadali mu takie razy w głowę i różne inne rany, że 48 godzin leżał bez przytomności i może na całe życie zostanie kaleką. Dwóch parobków z młyna, którzy jechali tą samą drogą, obili także rozwścieklenі chłopi. Złoczyńcy znajdują się na wolnej stopie, a u łoża mojego leśniczego płacze żona i dziecko. Chłopi pasą bydło bezkarnie na dworskich gruntach, zniesienie serwitutów przeciąga się od roku do roku, i wieczny ten powód niezgody między dworami a gromadami dotychczas nie jest usunięty. W namiestnictwie lwowskiem i w ministerstwie przeprowadzone już pertraktacje leżą po całych miesiącach, a nawet latach. Grozi nam powtórzenie roku 1846. Podatki sekwestrują z nieubłaganą surowością i na pokrycie ich sprzedają często ostatnią krowę, komisarze sekwestracyjni wydzierżawiają prawo propinacyjne na ściągnięcie podatków i td.

„W interesie ludzkości proszę pana o umieszczenie tego pisma. Jeden albo dwa pułki wojska, byłyby w sanockim obwodzie niezbędnie potrzebne. Niech minister Beust weźmie w opiekę nas, tutejszych Niemców".

S. . . . dnia 2. lipca 1867.

Niemiec, właściciel dóbr z Galicji."

Żałować nam wypada, że autor powyższego listu czekał dotychczas z wyjawieniem swoich skarg na opłakane nasze stosunki wiejskie. Czemuż nie uczynił tego dawniej, kiedy stosunki te brały swój początek, wszak ministrowie tak z gruntu niemieccy, jak Bach i Schmerling, nie byliby może odmówili opieki swej niemieckim właścicielom dóbr w Galicji, a przy tej sposobności możeby choć jedna cząsteczka tej łaskawej opieki rządowej spadła była także i na nie-niemieckich właścicieli. Jak pan Bóg dla dziesięciu sprawiedliwych chciał przebaczyć Sodomie i Gomorze, tak byliby może oni dla dziesięciu właścicieli Niemców, przebaczyli 5000 właścicielom niegermańskiej rasy. Byliby nie utworzyli i nie żywili nieustających sporów serwitutowych, byliby nie dozwolili, żeby pisma, wydawane pod opieką konsystorzów metropolitalnych, szerzyły, i za pomocą tychże konsystorzów i podwładnych im organów, narzucały po prostu ciemnemu ludowi czysto-komunistyczne pojęcia, do których ciemnota wszędzie jest skłonną.

Byliby może poczynili stósowne kroki, ażeby mógł ustać a nie wzmagał się rozdział między chatą a dworem, żeby wichrzyciele na korzyść daleko sięgających postronnych widoków politycznych, dla sztucznej agitacji narodowościowej nie szukali oparcia w rozdwojeniu społecznem, w zacieraniu wszelkich pojęć o prawie własności i tp. Byłaby może i niemiecka Rada państwa, zamiast kokietować z szmerlingowską przyboczną brygadą i zastanawiać się nad jej petycjami o lisy i pasowyska, skarciła od razu błędne pojmowanie rzeczy i wyjaśniła autorom petycyj, że w sporach o własność ani władza wykonawcza, ani ustawodawcza nie ma prawa wydawać wyroku, że wyrok ten należy do sądów, którym wszyscy ulegać powinni. Byłaby może Rada państwa postarała się, by sądom polecono prędkie załatwianie takich sporów i energiczne przestrzeganie wykonania wyroków. Wszystkie te dobre rzeczy byłyby może już nastąpiły, gdyby ów Niemiec, właściciel dóbr z Galicji, ocknął się był pierwej i prosił ministerstwo o opiekę nad sobą i podobnymi sobie Niemcami.

Zawsze jednak lepiej późno, niż nigdy. Zacytowany powyżej jęk boleści, wydany przez właściciela dóbr, Niemca, jakkolwiek nieco spóźniony, przekona niemiecki rząd, niemiecką Radę państwa i niemiecką publiczność, że *Zukunft*, *Słowo*, że przewodnicy byłej lejb-brygady ruteńskiej i t. d. kłamią, gdy spory społeczne naszej prowincji przedstawiają jako objawy odwiecznej waśni narodowej między Polakami i Rusinami, że spory te żywione są przez rozszerzanie najzgubniejszych, najprzewrotniejszych teoryj między ludem wiejskim, że szkoła, konfesjonał i kazalnica nadużywane są w naszym kraju w sposób taki, iż tylko oddanie ich pod nadzór sumiennych i ze stosunkami dobrze obznajomionych krajowców, i zupełne usunięcie sprawców tego złego, zapobiedz może najzgubniejszym w przyszłości skutkom. Przekona dalej Niemców ten jęk boleści Niemca, że sądownictwo w naszym kraju było dotychczas jak najgorsze, że ustawy i procedury, które mogą być bardzo odpowiednie dla innych prowincyj, u nas utrudniają i niemożliwym czynią wymiar sprawiedliwości, że na czele najwyższych, wyższych i niższych sądów w kraju naszym stali dotychczas ludzie, którzy nie umieli albo nie chcieli osobistym swoim wpływem usunąć choć część tych niedogodności, ale owszem mnożyli je i podwajali. O tem wszystkiem może się teraz przekonać rząd, rajchsrat i publiczność niemiecka, a zdrowy rozsądek powie im, że ani jeden, ani dwa pułki, ani cała armia nie naprawi tu złego, ale tylko sumiennie, roztropnie i z ogólnym interesem kraju zgodnie przeprowadzona reorganizacja wszystkich gałęzi administracji i sądownictwa, i światły, rzetelny nadzór nad szkołami i nad sprawami wyznań. Zdrowy rozsądek powie im dalej, że reorganizacji tej niepodobna oddawać pod szablonę, zrobioną dla prowincji, w których stosunki społeczne oddawna odmiennie się ukształtowały, i że w sprawach, które nie mają bezpośredniego związku z ogólnym interesem monarchii, jak n. p. finanse i armia, sejm krajowy wspólnie z koroną powinien być najwyższą władzą ustawodawczą.

Co się zaś tyczy obaw powtórzenia się roku 1846, o których wspomina ów list niemieckiego właściciela dóbr z Sanockiego — możemy je śmiało nazwać przesadzonemi. Nie chcemy powtarzać jątrzących niepotrzebnie rekryminacyj, ale przypomnieć możemy, że jak w roku 1846 krwawe zajścia ówczesne nie wyszły z inicjatywy ludu, tak i dziś nic podobnego nie przyjdzie mu na myśl ani w mazurskiej, tem mniej w ruskiej części kraju. Agitacja zaś zewnętrzna, dążąca do wywołania podobnych wypadków, nie ma na szczęście jeszcze takiego wpływu, by baczność władz nie mogła sparaliżować jej usiłowań bez użycia gwałtownych środków represyjnych.

— **Dla uczniów polskich w Zurychu** nadesłali do administracji *Gazety Narodowej*, obywatele ziemscy obwodu stryjskiego przez p. Karola Sobotę z Podhorek, mianowicie: Pp. Florian Wysocki za rok 1868 i 1869 po 25 złr. — 50 złr., Apolinary Hoppen za 2 i 3 kwartał 1867 r. po 5 złr. — 10 złr., Damazy Kunaszewski za 2. kwartał 1867 r. 5 złr., Czesław Legeżyński za 2. kwartał 1867 r. 3 złr., Wincenty Skwarczyński za 2. kwartał 1867 r. 3 złr.; następnie złożyli pp. Aleksander Koniecki 10 złr., K. Zadurowicz z dobrowolnej składki 5 złr., Jan Płocki z Nowodworca 20 złr. 30 c., p. J. K. z Kołomyi 2 złr., — w końcu nadesłała pani S. B., na której ręce złożyli pp. Dominik Bołoz Antoniewicz 3 złr., Abrahamowicz 3 złr., Passakas 3 złr., Zadurowicz 3 złr., i panie: Emilia Krzysztofowiczowa 6 złr., Katarzyna Teodorowiczowa 3 złr., Garlińska 3 złr., Cieńska 3 złr., Komarowa 3 złr., K. M. 3 złr., S. B. 3 złr. Razem 144 złr. 30 c., a z dawniej wykazanemi 1539 zł. 50 c. i 11 rubli.

Pomienionych 11 rubli sr. sprzedano za 18 złr. 80 centów banknotami, ogólna więc suma złożona w administracji *Gazety Narodowej*, wynosiła 1558 złr. 30 c. Z tej sumy administracja *Gazety Narodowej* wysłała dnia 8. marca br. 1000 franków, kupionych za 520 złr. w. a. dnia 29. marca br. 1000 franków kupionych za 520 złr., nakoniec dnia 8. lipca rb. 1016 franków, kupionych za sumę 518 złr. 30 c., a więc razem 3.016 franków kupionych według każdorazowego kursu za powyższą sumę 1.558 złr. 30 centów, za pośrednictwem tutejszej filii banku anglo-austrjackiego do domu bankierskiego spadkobierców Schulthessa w Zurychu, który nadesłaną mu kwotę wręczył komisji subsydjów dla uczniów polskich, istniejącej w Zurychu pod prezydencją p. Karola Waldera, szefa batalionu i członka Rady związkowej szwajcarskiej.

Przejęci nadzieją, że wykazane powyżej datki nie będą ostatniem wsparciem, jakie wysełamy ze strony ziomków naszych dla uczącej się w Zurychu młodzieży emigracyjnej, korzystamy z tej sposobności, by w imieniu tej młodzieży wyrazić tutejszej filii banku anglo-austrjackiego szczere podziękowanie za bezinteresowne zupełnie pośrednictwo w przesełce wyszczególnionych powyżej pieniędzy.

— **Wypadek.** Onegdaj popołudniu, u pewnego handlarza krup na przedmieściu Łyczakowskiem, wpadł chłopczyk 4-letni między koła w młynie kieratowym i został niebezpiecznie potłuczony. Ma to być już drugi wypadek w przeciągu roku.

— **Zgubione** w kościele dominikańskim dn. 6. bm. pieniądze, zostały już przez Izbę załatwień pana Twardowskiego, właścicielce pani M. K. pod nr. 135 m. oddane.

— **Korespondencja redakcji.** P. H. W. w Obroszynie. Artykuł pański nie może znaleźć umieszczenia w Kronice.

(Nadesłane).

Pan Karol Młodnicki, artysta malarz, wykonał portret ś. p. syna mojego, Walerego, z całą dokładnością. Obraz ten, w naturalnej wielkości, zasługuje ze wszech miar na zupełne uznanie, gdyż tak pod względem artystycznym, jako też pod względem podobieństwa rysów, dowiódł artysta wysokiej znajomości sztuki i ogólnie przez znawców przyznanego mu talentu znakomitego. Tem więcej podnieść musimy jego zasługę, ile że artysta kopiował obraz ten z małej fotografii, w formacie wizytowym, i przezwyciężył wszelkie nie małe trudności, w podobnem kopiowaniu zwykle natrafiane, z takiem powodzeniem, że obraz ten stanowi obecnie skarb familijny. Z tego powodu wyrażamy publicznie panu Karolowi Młodnickiemu uznanie i wdzięczność naszą.

Lwów d. 8. lipca 1867.

Włodzimierz Dulęba.

Ostatnie wiadomości.

Lwów dnia 9. lipca.

Cesarz Austrji pojedzie, czy nie pojedzie do Francji?—oto pytanie, które się znajduje roztrząsane we wszystkich dziennikach. My ograniczymy się tą razą, tylko do podania dwóch ostatnich wersyj, tyczących tego przedmiotu. Jedna z nich powiada, że cesarz Napoleon uda się do Plombieres zaraz po wizycie sułtana i tam przyjedzie cesarz Austrji, gdy minie czas grubej żołoby; druga znowu utrzymuje, że nie cesarz Franciszek Józef do Francji, lecz cesarz Napoleon przyjedzie do Austrji, okazując tym sposobem swoje współczucie dla smutku, jaki dotknął rodzinę habsburgską. — Niepewne te, a częstokroć zupełnie zmienne pogłoski najlepiej wskazują, że w chwili obecnej nie istnieje żaden projekt co do zjazdu obu monarchów; jak znowu pierwsze zaraz wystąpienie dzienników wiedeńskich, zbliżonych do sfer dworskich, po otrzymaniu wiadomości z Ameryki, dowodzi, że zamiar spotkania się nie został bynajmniej stanowczo porzucony.

Wczorajszy telegram doniósł, że jenerał Santa-Anna, rozstrzelany został w Meksyku. — Jenerał Santa-Anna, był niegdyś, w 1853, roku prezydentem Meksyku. — Wypędzony następnie z kraju, starał się za cesarstwa o wolny przyjazd, obiecując swoje poparcie. Cesarz Maksymilian odmówił pozwolenia, a jenerał przybywszy już do kraju musiał go opuścić. Po wycofaniu się Francuzów, były prezydent ofiarował znowu Cesarzowi swoje usługi — tą razą już tylko pośredniczące pomiędzy cesarzem a Juarezem, — lecz znowu doznał odmowy. Po wzięciu Queretaro, dnia 3. czerwca, Santa-Anna przybył do Vera-Cruz. — Władze cesarskie idąc za radami zagranicznych konsulów usług jego nie przyjęły. Okręt wojenny amerykański nie dozwolił mu wylądować i następnie odprowadził na pełne morze, polecając udać się do Havanny. Zamiast do Havanny exdyktator udał się do portu Sisal w prowincji Yucatan. Tam, przybywszy, został dnia 12. rano aresztowany, a raczej zdobyty na statku przez jenerała juarystowskiego, i jeśli wczorajsza depesza się potwierdzi, następnie stracony. Jenerał Santa Anna miał opinię najzdolniejszego agitatora z pomiędzy wszystkich przywódzców meksykańskich, lecz przez nich wszystkich był zarówno niecierpiany. — Stany Zjednoczone nie sprzyjały ex-dyktatorowi, ponieważ wzięły pod wyłączną opiekę Juareza, są jednak uzasadnione obawy, aby obecnie nie korzystały z rozstrzelania jego i nie czyniły groźnych reklamacyj — tembardziej, że jenerał został zdobyty, jakieśmy to powiedzieli, na statku amerykańskim, wbrew protestacjom kapitana statku „Virginia".

Od wypadków meksykańskich przenosząc uwagę na pole naszych europejskich wydarzeń, mało zupełnie mamy wypadków do zanotowania. Podróż królewicza Humberta przez Berlin do Petersburga, obudza uwagę,— nie większą wszakże, jak jakieś projekta przymierza francuzko-włosko-austrjackiego.

Obrady cłowej konferencji w Berlinie są już na schyłku jeśli dotąd ukończonemi nie zostały, a traktat cłowy przez nie wygotowany po przyjęciu przez rajchstag związkowy i parlamenta państw południowych, zacznie obowiązywać zaraz po expiracji dawnego układu. Parlament cłowy nie zebrałby się jednakże zapewne przed miesiącem lutym lub marcem roku przyszłego.

Norddeutsche Allgemeine Ztg. powiada, że wszystkie uchwały jak największą wykazały zgodność, co znaczy, że pruskie wnioski zostały przyjęte.

Barbarzyńskie postanowienie władz pruskich w Szlezwiku, wydalające rodziny tych Duńczyków, którzy na zasadzie traktatów uchylili się od służby wojskowej w Prusiech zostało podobno, jak donosi *Kreuz Ztg.*, przez rząd wstrzymane.

Kreuz Ztg zaprzecza również, aby królowa hanowerska, otrzymała rozkaz opuszczenia swojej rezydencji Marienburg w Hanowerze. Rzecz się wyjaśnia, że względne pruskie władze, zażądały tylko od królowej, aby do usług swych te przyjęła osoby, które wskaże pan gubernator.

Izba panów wiedeńskiej Rady państwa odbyła wczoraj po długiej przerwie znowu jedno posiedzenie. Na porządku dziennym były uchwalone już przez Izbę poselską dwie ustawy, zmieniające konstytucję lutową; mianowicie nowy §. 13. i postanowienie co do deputacji, mającej znosić się z deputacją sejmu węgierskiego. O przebiegu posiedzenia nie mamy jeszcze wiadomości, i dowiadujemy się tylko z telegramu biora korespondencyjnego, że hr. Leon Thun zarzucił Radzie państwa niekompetencję i oświadczył, że wraz ze swoim stronnictwem wstrzymuje się od głosowania.

Na posiedzeniu Ciała prawodawczego francuzkiego 6. b. m. powiedział pan Larabure: „Rząd prowadził politykę nierozważną, dopuszczając zjednoczenie Włoch i wzrost Prus. Musimy być przygotowani na przyszłość pełną zajść z Prusami. Obydwa nowe państwa połączą się, aby nas osłabić, jak połączyły się w celu osłabienia Austrji." Mowca wyraża się z równem niedowierzaniem o Moskwie i mówi w końcu: „Potrzeba nam tedy zbroić się, by nas wypadki niespodzianie nie zaskoczyły. Najlepszym i najsilniejszym sprzymierzeńcem naszym wobec wypadków, których spodziewać się można — jest Austrja."

Jenerał-adjutant carski Ramsay, mianowany jest pomocnikiem Berga w Królestwie.

Z Nowego Jorku telegrafują, że legia cudzoziemska z Meksyku przybyła do Mobile w Zjednoczonych Stanach.

Telegram „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 9. lipca. Dzisiejsza *Presse* donosi, że sułtan przybędzie dnia 21. b. m. do Wiednia i zabawi do dnia 26. b. m. częścią w Wiedniu, a częścią w Peszcie.

Czas podróży Najjaśniejszego Pana do Paryża naznaczony na pierwszy tydzień miesiąca września.

Paryż d. 9. lipca. Ciało prawodawcze na wczorajszem posiedzeniu przyjęło 236 głosami przeciw 12 przedłożenie rządowe tyczące się kredytu 158 milionów franków na wydatki tegoroczne, spowodowane sporem luksemburgskim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Postępy w piwowarstwie. Założenie browaru wymaga obecnie daleko większego kapitału jak dawniej: konieczność bowiem używania dobrych materjałów, szczególniej jęczmienia i chmielu, powoduje do czynienia wczesnych zapasów w stosownej chwili; przyrządzanie lepszego słodu wymaga więcej czasu i większej ilości piwnic, a wewnętrzne urządzenie musi być zastosowane do tańszego, szybszego i powiększonego wyrobu, do oszczędzenia ciągle drożejącej siły ręcznej, a zatem przez użycie maszyn i właściwych przyrządów stało się ono droższe. Przy wyborze miejscowości należy mieć wzgląd oprócz na dostateczną ilość czystej wody, pozbawionej części organicznych i gipsu, także na możność założenia suchych piwnic. Doświadczenie nauczyło, iż piwnice nie koniecznie muszą być głęboko w ziemi zakładane, przeciwnie łatwiejsze jest zaopatrzenie w zimie zimnem z zewnątrz, w lecie zaś łatwiejsze oziębi się przez obkładanie ścian lodem, jak w piwnicach głęboko pod ziemią założonych; zresztą przy urządzaniu piwnic należy się starać o łatwe utrzymanie czystego powietrza w tychże. W tym celu urządzają się kanały dla przypływu świeżego powietrza, oddziaływaniu zaś zewnętrznego ciepła zapobiega się urządzeniem podwójnych przestrzeni w korytarzach i sklepieniach. Do przyrządzania słodu uznano za najstosowniejsze słodownie wysokie, przewietrzane, a oraz równie przeciw gorącu jak i zimnu zabezpieczone, z starannie wyłożonemi podłogami, ścianami i sufitami, lub też sklepieniami, gładko cementem pokrytemi. Należy zwracać szczególną baczność nietylko na najlepsze możliwe oczyszczenie jęczmienia, oddzielenie od niego wszelkich obcych zanieczyszczających ciał, lecz rozgatunkować oraz według wielkości ziarna, aby tylko równe co do dobroci jednocześnie używać, dla tego w celu lepszego oczyszczenia zaleca się płukanie jęczmienia przy namaczaniu (einquellen); do usunięcia brudu, wpływającego niekorzystnie na smak piwa, potrzeba nietylko zmieniać wodę miękką, lecz koniecznem jest poruszać, trzeć ziarno o siebie, co się uskutecznia właściwym, do tego przeznaczonym, pojedynczym przyrządem. Do rozmiękczania zboża używa się obecnie żelazne rezerwoary, jako najsposobniejsze do utrzymania w czystości. Coraz więcej utwierdza się przekonanie, iż silne wyługowanie zboża z powodu moczenia zbyt długiego w kadzi żelaznej, jest niekorzystne, i że lepiej po namoczeniu krótszem, zbożu potrzebną wilgoć dodawać, skrapiając je od czasu do czasu konewką ogrodniczą zboże w grządkach leżące.

Aby uniknąć niekorzyści ze zbytniego rozmiękczenia a przecież potrzebną wilgoć dla ziarna w przewietrzanych lokalach utrzymać, należałoby podobnie jak w Anglii słabo rozmiękczone zboże składać na wyższe kupy, w miarę zrastania zaś dla uniknienia zagrzania odwracać i rozkładać na cieńsze warstwy. O postępie słodowania sądzi się więcej z tworzenia się kiełków korzonkowych, aniżeli po rozwijaniu się kiełków listkowych. Istotny postęp osiąga się przez urządzenie właściwych, celowi odpowiednich suszarni dla otrzymania prędszego i dokładniejszego suszenia przed rozszerzeniem. Przy zakładaniu podwójnych suszarni stało się powszechniejszem, gdyż przy tem najpewniej daje się twardy, trudno rozpuszczalny słód otrzymać. Aby osiągnąć potrzebny przewiew powietrza przy tych podwójnych suszarniach urządzają się dla ogrzania powietrza ogrzewalne powietrza, przez co powietrze ogrzane w kanałach przechodzi pod suszarnią, a gdy kanały są tu nieco głębiej pod suszarnią umieszczone, ogrzane powietrze z wielką chyżością pod suszarnią przechodzi, a przez to umożebniony jest szybki przewiew powietrza i jednostajne rozdzielenie ciepła. Tym sposobem odciąga się zupełnie wilgoć od słodu, zanim tenże zostanie silnie rozgrzany i wysuszony, i czyni się zadość warunkowi w celu wytworzenia słodu bladego a przecie zupełnie wysuszonego.

Przyspieszenie w przyrządzaniu brzeczki zależy nietylko od dobroci słodu, ale i od sposobu rozdrabiania tegoż. Ponieważ zwilżanie słodu potrzebne przy śrótowaniu lub czyszczeniu na zwykłych przyrządach okazuje się niekorzystnem częścią ze względu na opodatkowanie, częścią iż ułatwia szkodliwe zakwaszenie, dla tego rozdrabnianie między walcami staje się teraz powszechniejsze.

Użycie walców lekko żłobkowanych, chociaż te przy użyciu małej siły stosunkowo wiele skutkują, jest nie bardzo korzystnem do rozdrobnienia łuski; walce gładkie o różnych średnicach i różnej chyżości, rozgniatając jedynie słód, mało działają na łuskę i wymagają do większych skutków większej siły, nadając im więc nieco odmienny obrót przez właściwe urządzenie kółek, zwiększa się działanie ich, lecz znowu niszczy się zanadto łuskę, sposób ten jednak śrótowania najwięcej się rozpowszechnia. W nowszych czasach weszły w użycie angielskie walce gniotące, złożone z dwóch różnej wielkości walców, wprowadzonych w ruch nie za pomocą połączenia kółek; walce te nie rozcierają ziarna, lecz gniotą je, nie wymagając przytem wielkiej siły. Są jednak korzystne jedynie przy zupełnie zesłodowanem zbożu, gdyż części twarde niezesłodowanego ziarna niedokładnie się pod niemi rozdrabniają.

Do pierwszego zalania śrutu używają często w nowych zakładach bardzo pojedynczego przyrządu Steeel'a, aby ile możności jak najmniej potrzebować wody do pierwszego zacieru, a przytem otrzymać zacier bez grudek i możliwie zaproszenia słodu. Użycie jak najmniejszej ilości wody, bez obawy otrzymania zanadto rozcieńczonej brzeczki, która potem wymagałaby długiego warzenia, co wpływa niekorzystnie na smak piwa.

W nowych browarach używają do wprowadzenia w ruch machin zacierowych i pomp, osobnych parowych machin, a wszyscy je bezpośrednio unika się transmisji i rzemieni, które tyle zwykle cierpią od wilgoci i pary. W ogólności dla każdej pojedynczej czynności lepiej jest używać osobnej machinki parowej, aniżeli jednej wielkiej, którąby wszystkie razem uskuteczniać. Do istotnych ulepszeń w piwowarstwie należy także użycie pomp odśrodkowych (Centrifugalpumpen) do gęstego zacieru i brzeczki, bo okazały się one wielce skuteczniejsze i łatwiejsze do czyszczenia, jak dotąd używane pompy ssące i tłoczące; urządzenia osobnych kadzi zacierowych i cedzących także się rozpowszechnia.

W celu zapobieżenia przypalania gęstego zacieru, urządził Noback, inżynier cywilny w Pradze, mięszadło, działające jak przy kadziach zacierowych z dołu z nie z góry, tak, iż panwia z góry jest zupełną, i ani mięszadło nie zanieczyszcza zacieru ani też przeciwnie.

Do postępu w piwowarstwie należy nareszcie, iż odcedzona brzeczka pompuje się z cedzideł wprost do panwi, a przeto użycie grandu czyli kadzi brzeczkowej jest zbyteczne; sposób ten zaleca się szczególniej przy większych browarach, gdyż przez to usuwają się niekorzyści, jakim często brzeczka w skutek niedostacznego czyszczenia podpada.

Do zupełnego odsłodzenia młóta używa się szkockiego kołowrotu, gdyż za pomocą jego najłatwiej utrzymać młóto na spodzie płynu i powstrzymać przystęp powietrza sprowadzającego zakwaszenie. Do chłodzenia brzeczki po wszystkich większych browarach drewniane chłodnice jako trudne do czyszczenia, zastąpiono żelaznemi. Właściwe ustawienie chłodnic jest bardzo ważne i należy na to szczególną zwrócić baczność; przekonano się bowiem, o ile niekorzystnie jest ustawiać kilka chłodnic nad sobą, gdyż przez to szybki odpływ pary się tamuje, dla tego trzeba się starać nietylko o urządzenie bocznego odpływu, lecz jeszcze w przykryciu budynków chłodzących o założenie właściwych otworów. Między rozmaitemi otworami do chłodzenia zaleca się szczególniej chłodnik kroplisty Baudelota, gdyż użycza on wielką i łatwą do czyszczenia powierzchnią chłodzącą. Użycie pary do ogrzewania pomimo kilkakrotnie powtarzanych zaleceń ani przy zacierze, ani przy gotowaniu nie okazało żadnych ważniejszych rezultatów.

Kor. handl.

Przyjechali do Lwowa d. 6. lipca. Ks. Callimachi Teodor z Moskwy, Bogdanowicz Krzysztof z Bukowiny, Jankowski Ludw. z Borzykowa, Kęszycki Józef Nałęcz z Dźwiniaczki, Malczewski Mieczysław z Miłowa, Peterkolino Piotr z Bessarabii, Gątkiewicz Michał z Kutysk, Jędrzejewicz Marc. z Sniatyna, Miączyński Stanisław z Jaśniszcza, Csaky Wiktor z Pragi, Kański Kaz. z Holetek, Skrzyński Stanisł. z Bystrowic, Biliński Feliks z Olszanki, Dobrzyński Jul. z Brodów, Garwoliński Jan z Manajowa, Młyński Jul. z Błażowa.

Dnia 7. lipca.

PP. Keplicz Marc. z Artasowa, Lerch Alwin z Odessy, Jakubowicz Józef z Kurzan, Sulatycki Jan z Podola, Kosowski Platon z Odessy, Bogdański Edward z Zabłociec, Hauterive Aug. z Jatwiąg, Younga Adam z Miękisza star., Komarnicki A. z Podola, Milewski Wal. z Podhajczyk, Płocki Jan z Nowodworca, Seeliger Karol z Wołkowa, Kalita Jan z Nowegosioła.

Kurs lwowski, z dnia 8. lipca.

		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	84	5	91
Dukat cesarski		5	87	5	95
Moskiewski półimperiał		[illegible]	13	0	28
Moskiewski rubel srebrny		1	89	1	94
Moskiewski rubel papierowy		[illegible]	68	1	71
Pruski talar kur.		[illegible]	83	1	87
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	78	25	79	08
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	82	26	83	14
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	69	38	70	17
Pożyczka narodowa	bez kuponów	69	67	70	42
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	224	00	226	17
Akcje kolei lw. czern.	bez kuponów	175	00	177	67

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 8. lipca.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5%, na 100 gl. m. k.	59	60
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	69	90
Losy z r. 1860	89	40
Akcje banku nar.	713	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	189	40
London 10 fnt. szterlingów	125	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	93
Srebro za 100 gl. w. a.	122	50

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 10. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. ran.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 45.
„ „ w. r. 8. 1

L. 75/G.

Obwieszczenie.

Odpowiednio do § 32 statutu giełdy pieniężnej i towarowej we Lwowie, tudzież rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 29. czerwca b. r. L. 5204/pr podaje się do publicznej wiadomości, że senzalami (stręcznikami) na tutejszej giełdzie mianowani i zaprzysiężeni zostali:

Dla towarów:

1. Ahl Izaak Lieb mieszk. pod nrem 151 2/4
2. Babat Jakób „ „ „ 151 2/4
3. Bakhaus Henryk „ „ „ 371 1/4
4. Czaczkes Ezriel „ „ „ 203 2/4
5. Estreicher Beri „ „ „ 210 3/4
6. Glane Selig „ „ „ 580 2/4
7. Menkes Eliasz „ „ „ 368 2/4
8. Placer Józef „ „ „ 566 1/4
9. Żurowski Józef „ „ „ 105 4/4

Dla efektów:

10. Ambes Izrael „ „ „ 212 3/4

Dla towarów i efektów:

11. Pogonowski Meliton „ „ 666 2/4

Z Izby Giełdy

Lwów dnia 2. lipca 1867.

Prezydent 2116 2—3

Kazimierz hr. Krasicki.

Sekretarz

Dr. Aleksander Pragłowski.

Do kupienia za 6.500 złr. lub do zamiany na realność miejską jest realność wiejska dominikalna o 70 m. ziemi ornej wraz z łąkami, z propinacją, pomieszkaniem o 4 pokojach malowanych i przedpokoju, kuchnią angielską, oficynami z angielską kuchnią drugą i piekarnią dla czeladzi. Budynki gospodarskie, stodoła, szpichlerz, dwie wozownie, trzy stajnie z oddziałami na konie, woły, krowy i na wszelkie gatunki przychowku, drobiu i t. p. Wszystko w najlepszym stanie pod gontem, piwnice dwie murowane na nabiał i jarzynę; inwentarz ruchomy i nieruchomy, pasieka, a nawet urządzenie domowe i meble. — Sad z najszlachetniejszych szczepów, woda źródłowa i rzeczna na młyn, którego brakuje. 1950 3—3

Wypas wspólny z gromadą, na którym do 400 owiec wypasa rocznie właściciel tej realności, oprócz bydła.

W razie życzenia może być druga taka część tabularna do kupienia. — Bliższej wiadomości udziela listownie i osobiście właściciel Izby załatwień nr. 179 w rynku we Lwowie.

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

W miejsce zaprowadzonej na dniu 1. kwietnia 1866 r. taryfy związkowej dla bezpośredniego obrotu towarowego między **Lwowem** a **Krakowem** z jednej, a **Wrocławiem** i **Szczecinem** z drugiej strony, wprowadza się w życie od 1. lipca 1867 aż do dalszego rozporządzenia nowa taryfa i regulamin dla bezpośredniego obrotu towarowego między **Szczecinem, Wrocławiem** i **Galicją.**

Egzemplarze tej nowej związkowej taryfy i regulaminu są za zapłatą w stacjach związkowych do nabycia. 2119 3—3

Wiedeń, dnia 29. czerwca 1867.

Rada Zawiadowcza.

WYCIĄG z RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I OD GRADU
w Krakowie
za czas od 1. maja 1866 do 30. kwietnia 1867 r.

Przychód. — ***Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1866.*** — **Rozchód.**

Przychód:

W r. 6 wydano polic 34,476 któremi ubezpieczono wartość	złr. 78.499,351			
Unieważniono „ 2,822 „ „ „	„ 6.193,809			
Pozostało ważnych 31,654 „ „ „	„ 72.305,542			
Z ubezpieczeń r. 5 przeszło wartości ubezpieczonej na r. 6ty	„ 48.982,908			
Razem	„ 121.288,450			
Do zamknięcia roku 6go wyszło z ubezpieczenia	„ 70.887,968			
Zostało w zabezpieczeniu na rok 7my	„ 50.400,482			
Przeniesiono zaliczek z roku 5go po strąceniu stornów	Złr. 150,523	c. 13		
Zebrano zaliczek w roku 6tym „ „ „	„ 585,612	„ 16		
Razem	„ 736.135	„ 29		
z tego należy potrącić zaliczki na pokrycie przechodzących ubezpieczeń na dalsze lata	„ 170.941	„ 12		
Zostaje zaliczki na rok 6ty			565.194	17
Procenta od gotówki i weksli			8.512	4
Proporcjonalny zwrot kosztów administracji z działu gradowego			7.620	—
Pozostały fundusz na szkody nieuregulowane z roku 4go			250	—
„ „ „ „ „ 5go			35.091	15
Razem			616.667	73
Z ogólnego przychodu odpada:				
Prowizja agentów			43.571	86
			573.095	87

Rozchód:

Wynagrodzenia za szkody z roku 6go	„ 368.697	„ 65		
Koszta ratunku i likwidacji	„ 8.054	„ 6	376.751	71
Fundusz zachowany na nieuregulowane szkody z r. 6go	„ 29.473	„ 39		
Towarzystwa kontr-asekuracyjne pokryć mają	„ 11.775	„ 65	17.697	74
Wynagrodzenia za szkody z roku 5go	„ 48.206	„ 8		
Zwrot otrzymany od Towarzystw kontr-asekuracyjnych	„ 15.586	„ 73	32.619	35
Premia za kontr-asekuracje	złr. 181.533	c. 10		
Zwrot od Towarzystw kontr-asekuracyjnych za szkody i prowizje (prócz wyżej wykazanej sumy zwrotu przy szkodach nieuregulowanych z roku 6)	złr. 145.494	c. 4	36.039	6
Pensja Kuratora			2.800	—
Pensja Dyrektorów, urzędników, dyetarjuszów i sług			39.145	50
Koszta lokalu na bióra Dyrekcji i Reprezentacji			2.761	26
Portorja Dyrekcji, Reprezentacji i agentów			7.292	22
Koszta podróży Dyrekcji i Reprezentacji			222	92
Koszta podróży Członków Rady Nadzorczej na posiedzenie majowe i listopadowe 1866 i koszta najmu sali dla Zgromadzenia ogólnego			893	76
Zapomogi wdowom po urzędnikach przyznane przez Radę Nadzorczą			550	—
Remuneracje i subwencje			650	—
Koszta druków, ksiąg, opał, światło i t. p. potrzeby bióra, prenumerata czasopism, inserata i koszta prawne			5.786	35
Kosztą utrzymania dobrowolnej straży ogniowej			280	71
Odpis 5% z wartości mebli i narzędów na zużycie			249	65
Strata na zaległościach			1.930	85
			525.671	8
Czysta pozostałość z roku 6go $8^{39}/_{100}$%			47.424	79
			573.095	87

Powyższą pozostałością rozporządziło Zgromadzenie ogólne jak następuje:
a) Do zwrotu członkom 8% złr. 45.215 c. 53.
b) Na fundusz rezerwowy $^{39}/_{100}$% „ 2.209 „ 26. złr. 47.424 c. 79.

Stan funduszu rezerwowego ogniowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 5go			złr. 252.420	c. 52
Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku 6tym:				
10% od zaliczek (§. 71) i nieodebrany zwrot z roku 4go (§. 52)	złr. 26.295	c. 91		
5% wpływ ze szkód	„ 20.947	„ 19		
z lokacji gotowizny tegoż funduszu	„ 8.823	„ 20		
$^{39}/_{100}$% z pozostałości funduszu asekuracyjnego	„ 2.209	„ 26		
	„ 58.275	„ 56		
Datek na utworzenie pułku Wolnych Krakusów w myśl uchwały Ogólnego Zgromadzenia z dnia 4go Czerwca 1866 r.	„ 3.780	„ 5	złr. 54'495	c. 51
Majątek funduszu Rezerwowego z końcem roku 6go			„ **306.816**	„ **3**

Lokacja funduszu rezerwowego.

A). Fundusz ulokowany złr. 252.420 c. 52.

303 sztuk akcji kolei gal. Karola Ludwika po cenie kupna złr.	63.074	c.	80
4 „ „ użytkowania dywiderdy „	—	„	—
Listy zastawne galicyjskie Nom. W. A. 75.505 „ „ „ „	58.863	„	94
Obligacje indem. gal. „ „ „ 35.805 w mon. konw. 34.100	25.451	„	96
„ pożyczki głodowej gal. „ „ 40.000 „	39.865	„	—
„ „ zagran. 1864 „ „ 8.000 (w mon. brzęcz.) „	7.051	„	60
„ „ „ 1865 „ „ 8,000 („ „ „) „	5.853	„	64
„ „ loter. 1860 „ „ 2.000 „	1.956	„	64
Pożyczka kasie Oszczędności w Krakowie na koszta organizacji i urządzenie „	2.883	„	34
W meblach i narządach bióra, własnością tegoż funduszu będących „	4.743	„	49
W gotówce na procencie w banku angielsko-austr. „	42.589	„	2
Książeczka kasy Oszczędności „	87	„	9
„	252.420	„	52
B). Fundusz tworzący się który w swoim czasie odpowiednio do uchwały Rady Nadzorczej ulokowany zostanie „	54.495	„	51

Kraków 30. Kwietnia 1867,

H. Wodzicki. Dyr. I. — **W. Biesiadecki.** Dyr. II.
H. Kieszkowski. Dyr. referent. — **Edward Kandler.** Szef rachunkowości.

W dowód zgodności z rachunkami
Kraków 1. czerwca 1867 r.
Piotr Gross, Vice-Prezes Rady Nadzorczej.— ***Franciszek Jasiński***, Członek Rady Nadz.
Jakób Wiktor, Członek Rady Nadzor.

Przychód. — ***Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1866.*** — **Rozchód.**

Przychód:

W roku 1866 wydano 1,095 polic, któremi ubezpieczono złr. 5,660.996		
Zebrano zaliczek	106,116	84
Procenta od gotówki i weksli	2.749	54
Opłata portorjów i stępli	866	90
Fundusz na prowizje od zwrotu	274	77
Razem	110.008	5
Z ogólnego przychodu odpada prowizja agentów	6.167	59
	103.840	46

Rozchód:

Część kosztów organizacji w ogóle złr. 1.254 ct. 17. w. a. wynoszących			600	—
Wynagrodzenia za szkody	zł. 48.316	ct. 96		
Koszta likwidacji	„ 1.421	„ 24	49.738	20
Premia za kontr-asekuracje	„ 51.575	„ 91		
Zwrot od kontr-asekuracyj za szkody i prowizje	„ 33.001	„ 76	18.574	15
Koszta administracji			7.620	—
Prowizja agentów od zwrotu			278	5
Razem			76.810	40
Czysta pozostałość $25\frac{472}{1000}$%			27.030	6
			103.840	46

Powyższa pozostałość rozdziela się w myśl statutu jak następuje:
a) połowa na fundusz rezerwowy złr. 13.515 c. 3
b) z drugiej połowy:
1) 2% zwrotu członkom złr. 12.734 ct. 2
2) na prowizje od wypłaty zwrotu „ 764 „ 4
3) ułamek pozostały na fun. rezer. „ 16 „ 97 złr. 13.515 c. 3
złr. 27.030 c. 6

Stan funduszu rezerwowego gradowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 1865			złr. 21.159	ct. 13
W roku 3cim 1866 zebrano: 2% od zaliczek na f. r.	złr. 2.127	ct. —		
5% od wypłaconych szkód	„ 2.439	„ 92		
50.% z pozostałości fund. asek.	„ 13.515	„ 3		
$0\frac{016}{1000}$% ułamek „ „ „	16	„ 97	złr. 18.098	ct. 92
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 1866			„ 39.258	„ 5

Lokacja funduszu rezerwowego:

Akcje pierwszeństwa kolei Czerniow. Nom. 21.000 po cenie kupna	złr. 18,465	ct. 45
Listy zastawne gal. „ 16.000 „ „ „	„ 12.037	„ 50
Do ulokowania	„ 8.755	„ 10
	„ 39.258	„ 5

Kraków 30. października 1866.

H. Wodzicki. Dyr. I. — **W. Biesiadecki.** Dyr. II.
H. Kieszkowski. Dyrek. referent. — **Edward Kandler.** Szef rachunkowości.

W dowód zgodności z rachunkami.
Kraków 24. listopada 1866,
Maciej Kunaszowski, Członek Rady Nadz.
Jakób Wiktor, C. R. N.
Eustachy Rylski, C. R. N.
2047 2—3

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Szóste wylosowanie akcyj.

Według sporządzonego protokołu notarjalnego z dnia dzisiejszego, wyciągnięte zostały przy odbytem szóstem wylosowaniu akcyj. następujące 80 sztuk akcyj c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika; jako to:

Nr.	1089.	1107,	5744,	8203,	8366,	9812,	10084,	12103,
	12177.	14752.	16058	20540,	21340,	22238,	22921,	23193,
	26921,	27072,	27239	28987,	29766,	31148,	32936,	33124,
	33547	3[illegible]802	3[illegible]565.	35411.	35647,	38840,	40912,	41794,
	4[illegible]118.	42578.	42799,	43846	45111,	47047,	48981,	50569,
	50910,	53289,	55854,	58224,	5985[illegible],	60203,	60939,	62750,
	71771.	72015,	7[illegible]413.	73215,	73682.	73692,	73894,	74949,
	75824,	76032,	76826,	78173,	78729,	79069,	79428.	79730,
	80022	82866.	83236.	84378,	87621,	88435,	89435,	89622,
	91985,	92104,	74566,	95558,	95861,	96368,	98454,	98686,

łącznie 80 sztuk.

Posiadacze tych 80 sztuk akcyj otrzymają, począwszy od 2. stycznia 1868, w gotówce kapitał na wylosowane akcje rzeczywiście wpłacony, wraz z prowizją do 31. grudnia 1867. przypadającą i dywidendami już oznaczonemi, którebyjeszcze podniesione nie były, a ich pierwotne akcje wymienione będą w myśl §. 51 statutów na osobne, na okaziciela brzmiące akcje użytkowania.

Posiadacze tych akcyj użytkowania mają zresztą z wyjątkiem 5%wej prowizji od kapitału akcyjnego, która im się od 1. stycznia 1868 więcej nie należy, równe prawa jak posiadacze akcyj nieumorzonych.

Od następujących przy 3, 4 i 5 wylosowaniu w roku 1864, 1865 i 1866 wylosowanych akcyj, dotąd jeszcze nie zostały podniesione akcje użytkowania, mianowicie:

z roku 1864
nr. 69485, 93682.

z roku 1865.
nr. 69488, 97116.

z roku 1866
nr. 957, 5013, 14347, 15643, 16003, 21484, 32657, 41034, 44402, 50464, 52167, 54003. 72105, 81185, 82417, 91212, 93785, 96024, 97261 99843.

Wiedeń dnia 1. lipca 1867.

2130 1—3 **Rada Zawiadowcza.**

Ogłoszenie licytacji.

Filia c. k. uprz. austr. Towarzystwa zastawniczego we Lwowie podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej włącznie **do dnia 15. czerwca b. r.** zapadłe zastawy, t. j.

kosztowności i inne towary

na dniu 15. lipca b. r. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej Nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawać się będą. 2138 1—3

Do l. 2969.

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od dnia **1.** lipca r. b. aż do dalszego rozporządzenia zniża się istniejący na naszej kolei 25% dodatek ażia do taryfy cywilnej i wojskowej co do przesyłek osób i frachtów, na 22%.

Co się tyczy wyjątków od tego dodatku, jako też pobierania połowy takowego, pozostają one i nadal, w moc rozporządzenia naszego obwieszczenia z dnia **19.** lutego r. b. 2118 3—3

Wiedeń dnia 27. czerwca 1867.

Rada Zawiadowcza.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.